

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM•

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. W oddziale Łomżyńskim: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50. W oddziale Łomżyńskim: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 k. 50.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 3 do d. 9 Września 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Zmierz	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia o/p	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
13.7	21.0	14.0	15.9	0	SWO	0	2	2	0	79	—	mgła, rosa	
13.5	24.0	18.0	18.5	EO	SE1	SE1	0	1	0	72	—	rosa	
16.2	24.7	17.1	19.3	SO	SO	SO	0	0	0	76	—	rosa	
13.0	22.0	14.9	18.3	SO	SO	0	0	0	0	85	1,6	rosa, deszcz r.duż	
13.0	16.8	16.0	15.3	S1	SWO	SW1	9	10	8	94	4,6	deszcz, burza oddal	
12.5	16.0	13.2	13.9	SW1	W1	WO	10	10	10	100	2,8	deszcz prawie dobie	
11.1	19.0	11.4	13.8	0	NEO	0	9	1	1	86	—	rosa	
Średnia 16,4											Średnia 85 Suma opadu 9,0 m. m.		

Średnia 16.4

Średnia 85 Suma opadu 9.0 m. m.

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupelna cisza.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 II przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Węzienniej.

Czytelnia zaopatrzoną została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem mieszkaniów i kwartałów. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedziele i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

S. Petersburskie T. Ubezpieczeń

zawiadamia, że agenturę na Płock objął p. Wincenty Gurbki, urzędnik Tow. Kr. Z., do którego uprasza się wnieść nadal składki za pokwitowaniem.

Kalendarzyk tygodniowy

Dzień	Wspomnienie	Imiona świętych
Sobota 13 wrzes.	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona świętych
Niedziela 14	Eugenji	Chryzostoma
Poniedziałek 15	Imienia N.M.P.	Ziemomysła
Wtorek 16	Nikodema	Budżimila
Środa 17	Eufemji	Sędziława
Czwartek 18	Styg. i Francisz.	Drogosława
Piątek 19	Józefa, Zofji	Dobrowita
	Januarjusza	Krzepimira

Wschód słońca o godz. 5 m 26

Zachód słońca o godz. 6 m 16

Odmiata księżyc: pełnia d. 17 września o godz. 7 m 42 w.

Wiek. wody na Wiśle d.	Wiek. wody na Wiśle d.	Wiek. wody na Wiśle d.
9 wrzes.	3 stop.	2 ca i
10	3	3
11	3	3
12	3	3

Temperat. w Płocku: C° d.	Temperat. w Płocku: C° d.	Temperat. w Płocku: C° d.
9 wrzes.	13.2	16.4
10	13.4	18.5
11	13.2	17.6
12	13.2	17.6

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 15 września w Chorzelskich, Żurawin, 17 w Janowie, 30 w Wyszogrodzie, Miawie, Kuczborku, Rybie, Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 15 września w Mazowiecku, Ostrowiu, 18 w Łomży, 25 w Kolnie, 29 w Grajewie, 30 w Ostrowie, Szczuczynie.

Zmiany w służbie i mianowania

Poln. ob. referenta do spraw miejskich w zarządzie pow. mazowieckiego Jan Marczenko zatwierdzony na urządzie członka-referenta rady mazowieckiej ob. publicznej. Poln. ob. sekretarza referenta rady łomż. dobr. publicznej Aleksander Piotrowski, wykreślony z listy urzęd. z powodu śmierci. W II okręgu sądowo-gminnym pow. ostrowskiego zatwierdzeni: Felician Szulborski ławnikiem i Franciszek Szulborski zastępcą ławnika. Starszy pomocnik nadzorca I okręgu akcyzy, as. kol. Mikolaj Andrusiewicz mianowany zarządzającym gubern. laboratorium chemicznym. Starszy pomocnik nadzorca VII okr. akcyzy, sekr. kol. Mikolaj Grewczak przeniesiony do I-go okręgu.

Członkami dozoru kościelnego zatwierdzeni: w Drozdowie mieszkańcy wsi Rakowo-Czachy Jan Kosnikowski Rakowo-Boginie Konstanty Kurkowski i wsi Zaleszy Teofil Sukorski—przewodzącym właściciel Drozdowa Stanisław Lutostawski. W Piatnicy: mieszkańcy wsi Piatnicy Franciszek Olinski Józef Bazydło i ze wsi Czarnocin Antoni Dudziński przewodzącym wójt gm. Drozdowa Stanisław Kijek. W Miastkowie: ze wsi Miastkowa Franciszek Skarpetowski, Józef Pastorczyk i ze wsi Łuby-Kurki Filip Mierzejewski—przewodzącym właściciel Tarnowa Franciszek Ciemiński.

W czwartek 29 sierpnia (11 września) odprawione zostały nabożeństwa żałobne za spoczywających w Bogu Monarchów: Aleksandra I Pawłowicza, Aleksandra II Mikolajewicza i Aleksandra III Aleksandrowicza.

W piątek 30 sierpnia (12 września) jako w wysoce uroczysty dzień św. prawowierne Księcia Aleksandra Newskiego odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Hygiena nerwów u dzieci.

Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego, kiedy rodzice oddają system nerwowy swoich dzieci pod skalpel pracy umysłowej, będą zupełnie na czasie niektóre wskazówki, jak wogóle można uchronić to najmłodsze i młodsze pokolenie od różnych wpływów, szkodliwie działających na mózg i nerwy dzieci, słowem wskazówki z dziedziny higieny nerwów.

Ważną rolę w uprzedzeniu nerwowości i chorób nerwowych gra rozumne wychowanie dzieci. To święty obowiązek wszystkich rodziców rozsądnym wychowaniem zachować u dzieci grunt zdrowego systemu nerwowego.

Nie wchodząc w stronę czysto pedagogiczną, pragnę mówić tu o fizycznym i umysłowym wychowaniu.

Hygiena systemu nerwowego dzieci wymaga przede wszystkim zdrowego snu. Dzieci powinny kłaść się wcześniej, przyzwyczajać się do przedniego zasypiania. Trzeba wzmacniać ten system, aby dziecko mogło zasnąć spokojnie, nie zważając na szum i przejawy świata zewnętrznego; nie trzeba zaciemniać sypialni, ani przyzwyczajać do spania przy świetle lampy nocnej.

Sen zdrowego dziecka wolny jest od tych wszystkich wpływów zewnętrznych, jeżeli się nie staje niewolnikiem pewnych nawyków. Trwać powinien sen stosownie do indywidualności dziecka, w okresie przed-szkolnym u małych dzieci 10—12 godzin, co jest konieczne do zachowania zdrowego systemu nerwowego; gdy rozpoczęła się nauka, dzięki nowym obowiązkom, sen się skraca, lecz nie mniej niż 10 godzin snu potrzeba w pierwszych latach okresu szkolnego. Trzeba zwracać uwagę na to, aby dzieci regularnie i wcześniej kładły się spać w celu skompensowania środkami fizjologicznymi—zdrowym snem normalnym tych momentów szkodliwych, które w pierwszym okresie szkolnym działają na organizm dziecka.

Dziecko, które idzie do szkoły niewyspane, szkodzi swemu systemowi nerwowemu walką między osłabieniem fizycznym a naprężeniem umysłowym, skupieniem uwagi—jeżeli tego rodzaju wpływ szkodliwy często się powtarza, to przedko może nastąpić ciężki rozstrój systemu nerwowego.

Jednocześnie starać się trzeba o dostateczną ilość ruchu ciała. Dziecko powinno codziennie spędzić kilka godzin na świeżym powietrzu, nie zważając na stan pogody, owszem przyzwyczajać się do deszczu, słońca—bez kranowości jednak. W okresie szkolnym najgłówniej trzeba mieć na uwadze dostateczny prawidłowy ruch (gry i gimnastyka). Muszę przestrzedz przed forsowną jazdą na rowerze, która staje się nieraz przyczyną cierpienia nerwowego.

Dla wzmocnienia systemu nerwowego i uprzedzenia chorób nerwowych konieczne jest hartowanie ciała zimną wodą. Niema jednak nic gorszego nad „hartowanie“ małych dzieci prysznicem zimnym lub oblewaniem—to wywołuje w następstwie skutek wręcz przeciwny—skłonność do przeziębienia, zatem niemożność korzystania z dobroczynnych wpływów zimnej wody. Rady Kneippa pod tym względem wiele szkody przyniosły.

Hartować najlepiej w ten sposób: rano lub wieczorem za pomocą mokrej gąbki, którą się wyżył nad głową dziecka, stojącego w wannie, polewać. W okresie szkolnym użyć z rana wody zimnej, żeby system nerwowy nabrał siły. Dzieci starsze mogą latem chodzić do kąpieli zimnych. Pływanie dobrze działa na s. nerw. i im wcześniej zaczyna się uczyć, tym łatwiej nauczy się pływać. Nie należy jednakowoż rozpoczynać tej nauki przed 8-mym rokiem życia, póki organizm się nie wzmocni. Unikać jednak trzeba zbyt długiego siedzenia w wodzie (co najchętniej uczniowie praktykują), łaźni i gorących kąpieli. Ciepła wanna raz na tydzień dla zachowania czystości ciała zupełnie wystarcza.

Przeciążenie młodzieży szkolnej nauką, jako przyczyna chorób nerwowych nieulegająca wątpliwości. Bardzo nieodpowiedniem jest siedzenie dziecka do późnego wieczora lub w noc głęboką nad „kusem“ lekcji—

jest to już w tem wina szkoły i rodziców, gdyż dziecko nie ma jeszcze doświadczenia w podziale czasu. Praca umysłowa—prawnikowa, odpowiadająca wiekowi dziecka, nie przynosi żadnej szkody systemowi nerwowemu, jeżeli n. b. idzie w parze z pracą fizyczną (ruchem ciała). Wczesne przyzwyczajanie dziecka do prawidłowej pracy umysłowej—oto jeden z kardynalnych warunków higieny nerwowej.

Szkola sama przez się z dziecka zdrowego nie robi nerwowego. A teraz bacznie należy zwracać uwagę na należyte odżywianie dziecka, gdyż liczyć się trzeba z jego poważnym wpływem na zachowanie systemu nerw. w stanie zdrowia. Głównym środkiem jaknajdłużej powinno być mleko!

W żaden też sposób nie dawać dziecku kawy, gdyż kawa to trucizna nerwow dla dzieci—więc trzeba jej unikać. Co do reszty pokarmów, to najlepiej dawać mięsne, z najmniejszą ilością mięsa, ponieważ pokarmy roślinne są dla dziecka odpowiedniejsze. Trzeba przyzwyczajać „młusińskich, aby jadły wszystko bez grymasów i patrzeć na jedzenie, jak na obowiązek, nie jak na przyjemność. Rzecz naturalna, że przytem należy zachować zupełną wstrzeźliwość od napojów wysokokalorycznych. Ogół sędzi, że „dziecko słabe—trzeba mu dać wino“ to błąd nie do darowania. Rodzice stosując tę zasadę, wyrządzają wielką krzywdę własnym dzieciom.

By unicestwić szkodliwy wpływ czytania na system nerwowy dziecka, trzeba usunąć nadmiar czytania i zrobić odpowiedni wybór książek, gdyż dziecko z bujną wyobraźnią pod wpływem nieodpowiedniej lektury zostaje podrażnione; książki do czytania powinno się dawać nie jedną po drugiej pośpiesznie, a czekać, aż umysł dziecka treści jednej dobrze przetrawi. Unikać opowiadań o zbrojach, o czerwoności i t. p. okropnościach. Przed snem umysł powinien być swobodny, więc nie dawać nic do czytania, aby treść nie była bodźcem do snów niespokojnych, które wyczerpują system nerwowy.

Rozwój charakteru dziecka wchodzi także w zakres higieny nerwów. Wychowanie może walczyć ze złą skłonnością do woli, które później mogą wywołać różne nienormalne stany nerwowe. To też dzieciom trzeba wpajać hart duszy, energję czynu, siłę woli i wskazywać dodatnie strony natury ludzkiej.

Jeszcze na jedną okoliczność chcę zwrócić uwagę: nie dostarczać dzieciom zbyt wczesnie przyjemności i rozkoszy (koncert, teatr i t. p.) bo to zbyt rozwija wybujałą fantazję i skraca sen przez nocne czuwanie. Rodzice zabierają dzieci na zabawy—dzieci fizycznie zmęczone zasypiają byle gdzie w nienormalnej pozycji—co nie może być zdrowem dla nich.

Nareszcie ujemny wpływ na system nerwowy wywierają zbyt dalekie i długie spacerowanie i podróże uciążliwe—najlepiej i najzdrowiej na czas wakacyjny wysłać dziecko na wies.

Dr. Mieczysław Themerson.

PŁOCK.

J. E. ks. Biskup przyjeżdża dzisiaj do Płocka. We wtorek ks. biskup wyjeżdża w dalszym ciągu dla zwiedzania parafii w dekanacie rypińskim.

Z seminarjum duchownego. Prokuratorem seminarjum mianowany został ks. Antoni Smoliński, proboszcz rypiński. Dotychczasowy prokurator ks. Paweł Burawski otrzymał probostwo w Osieku nad Wisłą.

Z Tow. wioślarskiego. Na zakończenie sezonu wioślarskiego, który w tym roku był bardzo ożywiony, wioślarze nasi zamierzają urządzić wyścigi łodzi. Gonitwy te nazywane „amatorskimi,” bo urzędowo nie wchodzi w program tegoroczny, odbędą się prawdopodobnie 21 b. m., o ile naturalnie pogoda dopisze.

Z kuratorjum plockiego trzeźwości.

Druga herbaciarnia kuratorjum, mieszcząca się przy ulicy Tumskiej, została jak wiadomo przeniesioną na Nowy Rynek, z tą myślą, aby z herbaciarni tej mogła korzystać więcej ludność włościańska. Przeniesienie to niekorzystnie odbiło się na budżecie herbaciarni, bo dochód dzienny zmalał. W pomieszczeniu przy ulicy Tumskiej korzystała z herbaciarni ludność robotnicza miejska, w pomieszczeniu obecnym ludność włościańska, przyjeżdżająca do miasta w dwa dni targowe, mało korzysta z herbaciarni. — Wobec tego zamierzono jest przeniesienie herbaciarni do punktu więcej dogodnego dla ludności miejskiej.

W ogóle, jak dotychczas okazuje się z rachunków, wszystkie 5 herbaciarni istniejące w powiecie plockim przynoszą straty w ogólnej sumie przeszło 2.000 rb. rocznie. W celu zmniejszenia tych strat postanowiono zaprowadzić pewne oszczędności w budżecie utrzymania personelu służbowego.

Plocki komitet kuratorjum postanowił zakupić do drugiej herbaciarni instrument muzyczny, oraz w tym roku jeszcze urządzić zabawę ludową w ogrodzie Zalewskiego.

Brutalność w kościele. (Z listów do redakcji). Szan. Redakcji! Czuje potrzebę podzielić się z ogółem przykre wrażenie, jakie niedawno otrzymałam w kościele farynym z powodu niewłaściwego zachowania się p. X. Pan ten przyszedł z żoną i córką do kościoła w tym czasie, gdy wszystkie ławki zajęte były przez pobożnych. — W jednej z ławek siedziała staruszka, widocznie z warstwy biednej, o czem świadczył cały jej wygląd zewnętrzny. — Staruszka ta, jest chorą i niedołężną — o czem znówu świadczy jej czerwone i wypłakane oczy i trzęsące się ręce. Do staruszki tej ów nabożny p. X. zwrócił się ze słowami: „ustąp z ławki,” (naturalnie do biednych staruszek mówi się ty!) stara kobieta szepce coś po cichu, tłumaczy widocznie, że ciężko jej stać, ale ów pan odpowiada głośno tak, że wszyscy w ławce mogą usły-

szec „to wynos się pod kościół.” Staruszka, trzęsąc się ustąpiła ostatecznie z ławki, a na jej miejsce zasiadły: żona pana X. i młoda ich córka. — Wszyscy zatopili się w modlitwie, tylko ja jedna modlić się nie mogłam, bo rozmyślałam, jak ów p. X. po takim obejściu się ze staruszką może zasylać prośby do Boga. Zapomniał, że Chrystus karał wynoszących się wobec celników — faryzeuszów. O tak, faryzeusz ów p. X.

Prenumeratorka.

(Przyp. Red.) Podzielając w zupełności oburzenie „prenumeratorki” z powodu niewłaściwego zachowania się p. X., (prenumeratorka chce być dyskretną, więc nazwiska nie wymienia) dziwny się, że dikt z obecnych osób nie zwrócił uwagi temu panu na jego brutalne postępowanie. Takie sprawy najlepiej zatłwiać na razie. Powołność obecnych wyłomaczyć można jedynie powagą miejsc, w którym fakt się zdarzył).

Z sądu. W zeszłym tygodniu toczyła się w tutejszym sądzie okręgowym sprawa Franciszki Drojkowskiej, oskarżonej o otrucie Fr. Kędzierskiej, u której Drojkowska służyła. —

Wiadomość o otruciu podaliśmy w swoim czasie w piśmie. Obecnie obowiązkiem naszym jest zaznaczyć, że Drojkowska została przez sąd zupełnie uniewinniona, bo oskarżenie nie zawierało żadnych podstaw faktycznych, któreby stwierdziły jej winę. Sąd polecił uwolnić Drojkowską z więzienia.

Niedawno toczyła się w sądzie tutejszym charakterystyczna sprawa narodowościowo-siedzka. We wsi Rydzyno, gminy Bielino wśród całej kolonii Niemców siedzi jeden tylko Polak Walenty Popławski, który dzielnie broni swej placówki. Niemcy chcą się go wyrzucić ze wsi — dokuczają mu porządnie nieraz, ale on, istny Slimak drugi wziął się i za nie chce ustąpić swej ziemi Niemcom. Powstają często zatargi sąsiedzkie.

Oto niedawno Rejnhold Wolff zaskarżył synów Popławskiego o zadanie mu rany i nawzajem jeden z synów Popławskiego oskarżył o to Wolffa. Sąd skazał oskarżonych na tydzień aresztu (najmłodszego Popławskiego, jako nieletniego na trzy dni). — Sprawa ta stanowi charakterystyczny przyczynek do stosunków naszych włościan odnośnie Niemców.

Pożegnanie. W dniu 10 b. m. młodsze duchowieństwo plockie żegnało uczącą składkową ks. Pawła Burawskiego, udającego się na probostwo w Osieku Wielkim pod Brodnicą. — Serdeczny nastrój zebrania koleżeńskiego doszedł do szczytu, wprost zmienił się w entuzjazm, gdy żegnany kapłan, wieńcząc swój pobyt i swą działalność w naszym mieście, złożył po 25 rb. (razem 50 r.) na wpisy dla niezdolnych uczennic i uczniów

obu miejscowych gimnazjów (na ręce księdza prefekta Kuligowskiego).

Tenże ks. Burawski ofiarował nieco dawniej 100 rb. na restaurację katedry.

Szczęście mu Boże, na nowej niwie działalności kapłańskiej!

Ofiary. Na wpisy dla uczniów biednych E. Siedliski — 2 rb. J. Kol. — 2 rb.

Pozostałe od wianka dla Halinki Ligowskiej 2 rb. 50 k. składa Towarzystwo wioślarskie na wpisy dla uczniów niezdolnych.

Zamiast wianuszka na trumnę Halinki Ligowskiej, składają Sztromajerowie 3 rb. na wpis dla biednego ucznia szkoły miejskiej.

Na odnowienie katedry zamiast wianka dla Halinki Ligowskiej składają Donajscy 3 rb.

Przypominamy uprzejmie, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A.

Nowe gimnazjum. Ze starożytnych murów — w których parę pokoleń czerpało wiedzę przygotowawczą i wynosiło zawsze mile dla serca wspomnienia, dziś pozostała tylko kupa gruzów i parę starych kasztanów, niegdyś okalających dawne gimnazjum. Ile lat jeszcze, te mury kapitalne mogłyby przetrwać i ile lat jeszcze ścierałyby wzrok interesujących się zabytkami czasów minionych — o tem zaświadczy potomnym druga połowa gmachu, w której dotychczas mieści się kościół ewangelicki, dziś jeszcze imponujący śladami obliczonej na setki lat struktury. Z drugiej zaś strony burzonna obecnie połowa gmachu tego, jako gimnazjum, lub w ogóle dom mieszkalny, istnieć stanowczo nie mogła, bo wewnętrzne jej warunki od lat już wielu zagrażały zdrowiu i życiu uczącej się młodzieży.

W tych dniach właśnie i z chwilą usunięcia dolnych pieter dawnego budynku — ukazał się cały już fronton nowego gimnazjum, pobudowanego poza starem w głębi niegdyś dziedzińca i ogrodu. Na miejscu starego gimnazjum pozostał jedynie dość obszerny plac z niewielką liczbą porożrzucanych nieproporcjonalnie drzew — które prawdopodobnie wkrótce już zniszczone zostaną, bo zasłaniają nieco nowowzniesiony budynek od strony Nowego-Rynku i dziś, jako zbyt czyste, psują jedynie wrażenie. — Jednocześnie zmieniła się i postać rynku, bo nie przedstawia już on formy ścisłego czworoboku, jak dawniej a czworobok z dość

znacznym zagłębieniem w jedną ze swych linii.

Dodać należy, iż z chwilą spartamentowania nowego gmachu w sposób jednostajny i założenia na pozostałym placu kłombów i plantacji, miasto nasze może doprawdy zyskać pewne upiększenie w jednej z najbardziej ulubionych swych dzielnic. — Żyć tylko należy by to nieodzowne dokonanie dzieła nastąpiło w jaknajprędszym czasie.

Przybór wody na Narwi, rzadko notowany w tym czasie, odbywa się stale i w sposób, budzący pewne obawy co do sprężu potrawu na całym pasie tak nadbrzeżnych. Pod miastem rzeka nasza w niektórych miejscach wystąpiła z brzozy i połączyła się z okalającymi ją jeziorami, na niższych zaś miejscach formalnie zalała całe i stosunkowo dość znaczne przestrzenie. Prawdopodobnie rolnicy nasi w tym roku uskarżać się będą na brak paszy dla bydła tembardziej, że niejednemu z powodu nieprzyjanych warunków atmosferycznych bądź zupełnie potracili, bądź też wstrzymali się z pierwszym pokosem do jesieni, która ich obecnie również zawodzi. Stan taki rzeczy odbija się w cenach wiejskich produktów i nabiału w mieście.

Na starą nutę. Wśród zwykłych właściwości miast, miasteczek i wsi o czem każdodziennie prawie dochodzą do ogółu głosy energicznych nawoływania prasy, nasze miasto kryje w murach swych cały szereg nieszczęśliwych obłąkańców, pozabawionych nad głowę dachu, pokarmu dla ciała, ratunku dla zboliałych dusz i częściej narażonych na drwiny i śmiech wesołych aniżeli na litość i współczucie. Mamy więc bezdomne: Piasekowską i córkę po b. profesorze tutejszego gimnazjum Szczerbównę. Jak jedna, tak druga, żyją z niezrozumiałej dla nich jałmużny, do której pcha je nie profesja, a instynktowne odczuwanie potrzeby zaspokojenia każdodziennego głodu; śpią, czy zimą, czy latem na schodach w sieni domów. Pierwsza z nich jest o tyle niebezpieczną, że dość często wpada w niepomamowany gniew i odznacza się niesposobieniem mściwym, nadto ma skłonność do kradzieży; co zaś do drugiej, to ta jest o wiele spokojniejsza, lecz przedstawia obraz krać cowej rozpacz.

Na ulicach miasta często spotkać można dwóch młodych jeszcze izraelitów, otoczonych zwykle zgrają młodych latorośli tegoż wyznania i oganiających się przed napacją. Ci znoszą dość cierpliwie swój los, a na noc mogą przynajmniej znaleźć przytułek w synagodze lub domach modlitwy. Czasami również ukazuje się starozakonny

11)

WRAŻENIA z pobytu w Danji.

III.

Ry znajduje się o kilkanaście kilometrów od Silkeborga, również nad Gudenaą, wśród szeregu pobliskich jezior. Jeszcze widać tu szczyt Himmelbjerget, a w pobliżu są także znaczne falowania powierzchni. Uroczę też są okolice Ry, a łatwe do zwiedzania prawie zawsze, wobec dobrych dróg tutejszych.

Drogi duńskie utrzymywane są starannie, choć nie wszystkie są bite, jednak zawsze obrowione i zadrzeżnione. Raz, pamiętam, zapytałem (mając przed oczyma szosę pomiędzy wsiami), czy wszędzie są dobre drogi. „O nie! mamy dużo złych także; zaraz wjedziemy na taką.” I wróćce wjechaliśmy na drogę niezwirowaną, z rowami i drzewami po obu stronach; upatrywałem daremnie, co złego jest na niej, bo w kraju daleko gorsze cieszą się nieraz opinia dróg doskonałych.

Może temu doskonałemu stanowi dróg w Danji przypisać można ogromne rozpowszechnienie jazdy w locypedowej. Na bielek jeżdżą tu prawie wszyscy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, mieszczuchy i wiośniacy. Bielek używany jest jako ułatwienie stosunków codziennych i bynajmniej nie ma znaczenia zabawki lub sportu. Od roku prowadzona też jest propaganda na rzecz jazdy samochodowej i istnieją nawet odnośne przepisy, określające szybkość i inne warunki tej jazdy po drogach krajowych. Posiada Danja dwie fabryki bieleków i jedną samochodów — a trzeba pamiętać, że ludność tego kraju nie przenosi półtrzech miliona.

Na stacjach kolejowych duńskich widzieć się daje ogromną ilość naczyń wielkich metalowych jednakowego kształtu i wielkości. Są to naczynia do mleka, odstawianego codziennie w ilościach wielkich do najbliższych

maślarni i serowni. Dużo mleka przenosi się właśnie koleją, a stąd tak wielki ruch tych naczyń.

Gospodarstwo mleczne w Danji stoi dziś na najwyższym stopniu w całej Europie, a rozwinęło się tu i prowadzone jest w sposób, nie wszędzie może do zastosowania łatwy.

Pojedynczy właściciele rolni, od największych do najdrobniejszych, polączeni są w stowarzyszenia wyrobu i wywozu masła z równym prawem głosu. Każdy wysyła codziennie mleko ze swej obory do maślarni wspólnej, gdzie jest zazwyczaj parowa maszyna odśrodkowa i gdzie dokonywa się dalsza przeróbka mleka na masło. Mleko odśrodkowane przerabia się znowu przez dodanie tłuszczów zwierzęcych na mleko, używane do karmienia inwentarza. Uczestnicy spółki otrzymują wynagrodzenie bądź zaraz za mleko, bądź w pewnych terminach. Spółki zajmują się wysyłką masła do miast i za granicę, gdzie mają własnych agentów.

Masło duńskie jest wielce cenione w Anglii, gdzie osiąga najwyższą cenę. Corocznie wpływa za nie do kraju około 100 milionów koron. O rozmiarach zresztą tej wytwórczości daje pojęcie liczba odśrodkowców parowych, których już w r. 1897 było 1200. I to po latach piętnastu, pierwsze bowiem próby wspólnej produkcji i przeróbki mleka uczynione były w r. 1882, gdy powstała pierwsza spółka tego rodzaju w Hjedding na Jutlandji.

W pismach naszych czytamy o przedsiębiorstwie wywozu masła do Anglii. Bardzo dobrze, a jednak jest w tem wielka różnica: nasze przedsiębiorstwo opiera się na kapitale jednej lub paru jednostek, w Danji zaś powołuje do udziału wszystkich wytwórców okolicy. Następstwa tych dwóch metod pod względem dobrobytu społecznego są również bardzo różne.

Oczywiście trudno przypuszczać, by system duński dał się nagle zastosować gdzieś indziej. Możliwym on jest i powstał tu jedynie dlatego, że szerokie masy społeczne dorosły tu do pracy zbiorowej. Idea stowarzyszeniowa stosowana jest w Danji na każdym kroku w pracy i życiu. Widać ją w gospodarstwie rolnem, w hodowli trzody chlewnej i bydła; toż i pozyskanie dla uprawy jalo-wych wydm piaszczystych możebnem się stało jedynie drogą pracy zbiorowej.

Na zakaz wywozu zwierząt do Prus duńscy

odpowiedzieli w swoim czasie zakładaniem ogromnych rzeźni spółkowych, które wysyłały za granicę mięso. Szynka niemiecka wyszła więc duńczykom na korzyść, bo oczywiście mają teraz zysk większy.

W gospodarstwie społecznym duńczyk bardzo się różni od innych narodów, głównie tem, że przeżywa sami rozmaite formy rozwojowe, a nie biorąc gotowych z zagranicy. Pod tym względem podobni są do Anglików, z którymi łączą ich też może najwięcej stosunki kulturalne. Wobec słabego rozwoju przemysłu wielkiego w Danji, oraz przy braku wielkich posiadłości, wytwórczość nie mogła się tu oprzeć na kapitale jednostek, jak to ma miejsce na Zachodzie, lecz musiała się przyobleć w postać stowarzyszeń. Dużo pod tym względem sprzyjało podniesieniu poziomu umysłowego duńczyków przez szkoły wszechne i w ten sposób pojmować należy ów zaznaczany powyżej stosunek szkół tych... do masła.

Sądzę, że byłoby rzeczą wielkiego pożytku dla naszych rolników zaznajomienie się z rozmaitemi formami gospodarstwa duńskiego, które wcale nie stoi od niemieckiego, a pod wielu względami je przewyższa. Ale to nie jest w modzie, a duńczyk są tak małym narodem...

Jednak ten mały naród podobno sam przypade do nas uczyć nas gospodarstwa mlecznego. Wiem o spółce, która się zawiązuje tu w Danji w celu założenia maślarni w kraju naszym... Może choć to będzie impulsem do postępu naszego na tej drodze...

Zawsze w kraju słyszałem, że duńczyk mogą prowadzić gospodarstwo mleczne, bo mają pastwiska i łąki wspaniałe... Tak jest, ale to wszystko otrzymane i utrzymane sztucznie, a połączone jest z wysiłkami i wstrząsami. Gleba tu naogół wcale nie najlepsza ale znajduje się ogólnie w wysokiej kulturze, jaka znana jest u nas w wyjątkowych może majątkach.

Wład. R. Koźł.

W średnim już wieku: jest to znany już od wielu lat typ zubożonego na wszystko melancholika. Do rzędu niebezpiecznych zaliczyć można i publiczną kłótnię — ogólnie rzecz biorąc, często odwiedzającego w tym mieście Walasie, założonego na obywatelskich zasadach, szybkim krokiem przebiegał ulicę, zatrzymując się nieraz i trwożnie rozglądając się na wszystkie strony. Nie mógł wzrok ludzkiego na siebie, a w razie spotkania zwróconych nań oczu, pewnie oświadczyłby, że to jest zwykły końcowa scena z życia bezkarnych poszukiwań, gdy ze złości, wznieconym do góry — lękając się, prosi o powtórne złożenie go do grobu, bo mu źle na świecie.

Jedyną w mieście szpital chrześcijański w większości wypadków — nieszczęśliwym przyczyną odmawia w braku odpowiedniego pomieszczenia, a w razie ostatecznym umieszcza ich w sąsiedniej trapiarni, co rzecz naturalna — nie wpływa na tego rodzaju chorą kojąco.

Niechże i ta lista uzupełni ową przerażającą statystykę, która ciężarem swoim coraz silniej przygniata bezradne dotychczas w tym względzie społeczeństwo.

Z naszych okolic.

Ze Skępego. Tak licznej rzeszy pątników, jak przebywała w tym roku w Skępie, w czasie odpustu 8 b. m. już dawno to nie było. Obliczają, że przybyło 37 kompani z rozmaitych stron, liczących razem przeszło 40,000 ludzi. Pobyt dla tak licznej rzeszy pielgrzymów był bardzo utrudniony, zwłaszcza, że w dzień odpustu padał deszcz nieustający prawie. Pomimo tak licznej nagromadzenia ludzi, wszystko odbyło się w wielkim porządku bez zakłóceń spokoju. Jakis mały wypadek z niemcem, który w przejeździe machnął batem na pątników, co wywołało z ich strony mały odwet, nie może być brany pod uwagę. Najlichniesze kompanie pochodziły z Płocka, z Warszawy, Włocławka, Lipna, Rypina i t. d. Były również kompanie z Włocławki, mianowicie księżacy w swoich barwnych strojach. Wszystkie kompanie składały ofiary i dary. Wieczorem kompania płocka pięknie oświetliła borek miejscowy i puszczała ładne ognie sztuczne.

Samą uroczystą w dzień odpustu celebrował J. E. ks. Biskup płocki.

Z Pułtuska piszą do nas. „W Zambskich powiatu pułtuskiego, zmarł niedawno zasłużony, choć mało już znany młodszemu pokoleniu s. p. Wojciech Leppert b. wychowawca instytutu marymonckiego. Zmarły przyjmował szeroki udział w życiu społeczno-rolniczym kraju. Niedługo na wydmach piaszczystych s. p. Leppert urządzał wspólne ze znanym rolnikiem Jastrzębskim gospodarstwo leśne. — Uprawiał również winię i zachęcał lud do koszykarstwa, jako przemysłu domowego.

Pisma polskie zasilali pracami z dziedziny leśnictwa. Był stałym współpracownikiem „Słownika Geograficznego”, pisywał „Opiekunie domowym” a w piśmie ludowym „Kmiotku” pomieszczał obszerniejszą pracę o Kurniach, o barwności w dawnej Polsce, o modrzewiach i t. d.

Cześć jego pamięci.

Z Mławy. W przeszłym tygodniu bawił w naszym mieście deklamator p. Kisielnic. W dniu 30-ym sierpnia w sali rezerwy obywatelskiej wypowiedział z pamięci „Białą pod Grunwaldem”, utwór z powieści Senkiewicza i kilka humorystycznych utworów. Publiczności zebrało się nie wiele — wszyscy gorąco oklaskiwali zasłużonego wykonawcę.

Dużo mówiono w roku zeszłym o utworzeniu w Mławie 4-klasowej szkoły miejskiej. Miasto uchwaliło na ten cel pewną sumę, poczyniono starania o zapomogę ze strony rządu i na ten koniec.

Nowa szkoła razem z kanalizacją i elektrycznym oświetleniem przejdą prawdopodobnie w piękną legendę.

W dniu 2 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia 2-klasowej szkoły prywatnej p. Marjańskiego. Nowa szkoła mieści się przy ulicy Warszawskiej, prawie na końcu miasta. Ze względu swego położenia, warunki hygieniczne posiada świetne, mieści się w gmachu obszernym, salę posiada wysokie i widne, ławki nowszej konstrukcji. Z powodu, że miejscowe szkoły były zawsze przepełnione, nowa szkoła mieć winna powodzenie. W tym roku rodzice uczącej się dziewczyny nie będą chyba narzekać na brak miejsca w szkołach tutejszych.

Roboty przy restauracji kościoła posuwają się b. wolno. Podobno brak gotówki jest głównym tego powodem. Sciany i sufity są już otyłkowane, a w presbiterium nawet odmalowane. Rusztowanie stoi jeszcze w całym kościele. Nabożeństwo odprawia się przy bocznych ołtarzach.

Kółko miłośników sceny zamierza urządzić wkrótce przedstawienie amatorskie; — Lutnia spóści się do koncertu.

Zniwo w naszej okolicy prawie już ukończono. W niektórych miejscach sprzątają jeszcze owies i groch. Kartofle w tym roku są niezłe; na dolach — z powodu nadmiaru wilgoci, ogromnie gniją. W pierwszym tygodniu września mieliśmy śliczną pogodę; nie długo się jednak cieszyliśmy, od dwóch dni znów padają deszcze.

Dawno nie pamiętamy tak dużego wywozu zboża za granicę, jak w roku obecnym. Żyta w przeszłym tygodniu wywieziono przez Mławę 100000 pudów, pszenicy jeszcze więcej. — Zboże to pochodzi przeważnie z południowo-zachodnich guberni Cesarstwa.

Wywóz gęsi za granicę w tym roku również b. duży. Codziennie spotykamy całe gromady gęsi przeznaczonych do ekspedycji za granicę. Gęsi te idą przeważnie do Strasburga. Tam z wątrobek gęsi wyrabiają słynne pasztety strasburskie. Nasze gospodynie sprzedają gęsi po 1 rb. 50 k. za sztukę.

W Sierpcu spalili się w tym roku koszarzy baterji konnej artylerji. Bateria ta pomieszczona będzie tymczasowo w Kostrogaju i Trzepowie, aż do czasu wybudowania nowych koszar w Płocku, których budowy podjął się przedsiębiorca pan Golde.

Z Broku. W osadzie Broku gub. łomżyńskiej, zamiast dotychczasowych 12 jarinarków w roku, wprowadzono stałe targi: we wtorek każdego tygodnia.

Niemcy stanowią w gub. płockiej 12% ogólnej liczby mieszkańców. Z gubernji Cesarstwa jedna tylko gub. wołyńska wykazuje tak wysoki odsetek w stosunku do ogółu mieszkańców. Na te 12% składa się ludność w 1/12 części drobno-rolna, zaliczająca się do stanu włościańskiego i korzystająca z praw tego stanu.

W powiatach: płockim, lipnoskim, sierpskim i rypińskim jest dużo zwartych kolonji niemieckich, których ludność jeszcze w trzecim i czwartym pokoleniu nie rozumie i nie używa języka miejscowego.

W wielu okolicach grunty włościan polskich, którzy wyemigrowali z kraju, przeszły w ręce niemieckie, powiększając tym sposobem dorobek przybyszów.

T-stwa oszczędnościowo-pożyczkowe. Warszawski kantor banku państwa zwrócił się do wszystkich towarzystw i syndykatów rolniczych w Królestwie Polskim z prośbą o podjęcie inicjatywy w sprawie otwierania towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych — na mocy wydanej ustawy normalnej.

Występna matka. We wsi Chylinie powiatu płockiego zmarło dziecko trzyletnie, jak się okazało, wskutek złego odżywiania i znużenia się matki nad niem. Sekcja lekarska, dokonana na zmarłej przez lekarza powiatu płockiego Berezę, wykazała złamanie dwóch rąk i lewego biodra. — Wskutek złego odżywiania s. ora zupełnie przyschła do kości, niema śladu najmniejszego istnienia tkanki tłuszczu. Dziecko, jak stwierdzano, żyło w sieni, sypiało stale w sieni w małym pudełku i często było bite. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Sprestawanie. W numerze zeszłym pisało o pożarze Bożę, donosiliśmy jakoby spalili się również zabudowania dworskie. Obecnie prostujemy tę wiadomość, gdyż zabudowania te ocalały w zupełności.

Wypadki. Rubryka powyższa w „Płock. gub. Wied.” w pierwszej połowie sierpnia gub. Wied. zaznacza: 1 wypadek kontuzji od pioruna, 2 wypadki atonięcia dzieci pozostawionych bez dozoru, 3 wypadki śmierci nagłej, 1 wypadek utraty nie wiadomo gdzie, 1 noworodka przez matkę, 1 znalezienie topielca,

1 wypadek śmierci w bóje, 1 wypadek śmierci wskutek postrzału przy nielegalnym przechodzeniu granicy, 3 wypadki ucieczki aresztantów.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka odnosząca „Łomż. gub. wied.” zaznacza w pierwszej połowie sierpnia r. b.: 4-ry wypadek śmierci nagłej, 2 utonięcia, 1 śmierć wskutek postrzału przy przechodzeniu nielegalnym granicy, 1 śmierć dziecka 16-miesięcznego, pozostawionego bez dozoru wskutek poparzeń, 1 wypadek przypadkowego zaduszenia we śnie 2-miesięcznej córki przez matkę, 1 śmierć wskutek przejechania, 1 znalezienie trupa noworodka, 1 samobójstwo wojskowego, 1 katastrofę kolejową, polegającą na rozbiciu się trzech pustych wagonów.

Pożary w gub. płockiej w pierwszej połowie sierpnia r. b., według wykazu ubezpieczeniowego zrządziły strat w ruchomościach na sumę 4,880 rb., nieruchomości ubezpieczone były ogółem na sumę 8870 rb.

Na 10 pożarów zaszłych w tym czasie: 2 przypada na uderzenie pioruna, 3 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na niezachowanie komina w czystości; w pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia nie wysledzona.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W zeszłym tygodniu, pisząc o podróży cesarza Wilhelma II do Poznania, wyrażaliśmy zdziwienie, że cesarz do owego czasu nie wypowiedział żadnej mowy, którąby godna była szerszej uwagi i posłuchu. — I właśnie w tym dniu, w którym pisaliśmy nasz przegląd, Wilhelm II jakby na pożegnanie przemówił, a to jest tak ważną dla stosunków poznańskich, że pomimo spóźnienia z naszej strony, uważamy za stosowne pomieścić ją w całości, jako ważny dokument polityczny. Na przemowę burmistrza poznańskiego, w której dotknął zaognionych stosunków narodowościowych w prowincji poznańskiej — Wilhelm II odpowiedział w tych słowach.

„Patriotyczne słowa, w których skreślił pan usposobienia ludności prowincji poznańskiej, napelniają serce moje radością i wdzięcznością. — Słowa te znajdują potwierdzenie w patriotycznym przyjęciu ze strony ludności miejscowej. Znajdujemy się tu w wiernym mieście niemieckim i wierną też jest praca podjęta przez Niemców w celu podniesienia tego kraju. Ażeby ta praca, której ostatecznym celem jest rozwój państwa i ludu, wyszła na korzyść ogólnej całości, potrzeba przede wszystkim, aby Niemcy pozbyli się swego grzechu dziedzicznego, własni stronniczych. Niechaj każda jednostka umie złożyć ofiarę z własnej indywidualności, ażeby działać wspólnie z ogółem, jak to czynili niegdyś rycerze zakonu niemieckiego, którzy zrzekając się osobistych wygod i rozwiązań, skupili się około zakonu i oddali się na jego rozkazy z myślą szerzenia w twardej pracy kultury niemieckiej. Z drugiej strony, samo się przez się rozumie, że moi urzędnicy powinni bezwzględnie według mojej dyrektywy pełnić swe obowiązki i z bezwzględnym posłuszeństwem, bez wahania przeprowadzać politykę, którą dla dobra prowincji uznałem za słuszną. Takie wspólne działanie ludu i urzędników pod kierunkiem korony nie zawiedzie i z biegiem lat doprowadzi do obfitującego w błogosławieństwo Boskie wzrostu prowincji.

„Głęboko boleję nad tem, że część podanych moich, nie niemieckiego pochodzenia, tylko z trudem wdraża się w stosunki nasze. Powodu takiego stanu szukać chyba należy w dwóch błędach. Z jednej strony utrzymuje się u nich ustawicznie troska o niezaczepianie uczuć religijnych. Kto jednak utrzymuje, że poddanym moim wyznania katolickiego robi się trudności przy spełnianiu obowiązków religijnych, albo też kto twierdzi, że przymusza się ich do porzucenia wiary, ten dopuszcza się wielkiego kłamstwa.

„Cały czas mego panowania i słowa moje, wypowiedziane w Akwizgranie dowodzą, jak wysoko poważam religię, to jest osobisty stosunek każdego człowieka do jego Boga. Tego rodzaju kalumnie obrażają następce wielkiego króla, który powiedział, że każdy może być zbawiony na swój sposób.

„Z drugiej strony błędem jest, że utrzymuje się również obawa o wypięcenie odrębności szczepowych i tradycji. Tak nie jest! Królestwo pruskie składa się z wielu szczepów, które dumają z dawnej histo-

rii swojej i ze swej odrębności. Nie przeszkadza to im jednakże wcale być dzielnyymi prusakami. Tak ma być i tutaj. Tradycje i wspomnienia mogą spokojnie pozostać, wszelako należą one tylko do dziedziny historii — do przeszłości.

Cała prasa polityczna Europy zajęła się tą mową i poświęciła jej dużo uwagi i wyjaśnienia. Jedne pisma widzą w tem pewnego rodzaju cofanie się w tył, porównując tę mowę ze znaną mową maiborską, pewne zlagodzenie formy i tonu i wnoszą z tego, że w polityce pruskiej w stosunku do polaków nastąpi pewne zlagodzenie, jeżeli nie systemu, to samej formy przeprowadzania tego systemu. Dzienniki hakatystyczne uważają natomiast, że cesarz Wilhelm wyraźnie zaznacza swoją zgodę z dotychczasowym przebiegiem rzeczy, pochwała w całej rozciągłości techniczną stronę sprawy i poleca dalej przeprowadzać ją z całą siłą w dalszym ciągu.

Czytelnik uważny przyzna, że ci ostatni mają rację. Pomimo zniękczenia tonu i pomimo liryzmu formy, przemówienie to zapowiada, że cesarz pragnie, aby Niemcy, zjednoczywszy się mocno, dążyli usilnie do tego, żeby prowincja poznańska stała się prawdziwie prowincją niemiecką.

Odpowiedzi redakcji.

Panu W. D. O kurzu ulicznym, przy obwieszeniu ulic pisałem w Nr 72. Sprawy inne również już niejednokrotnie były przez nas poruszane. Magistrat nie będzie nas tak łatwo słuchał, jak to pan przypuszcza.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprowadz. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Płock, 2 września

Na targ dzisiejszy dowieziono około 180 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 60 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 10 korcy, owsa 20 korcy, gryki 15 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 5 korcy.

Dowóz dziś był bardzo mały, ponieważ z powodu świąt z dalszych okolic nie dowieziono. Mimo to jednak ceny nie uległy żadnej zmianie. Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,40 do 5,85 za 210 f., żyto od rb. 3,80 do 3,80 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,75—3,90 za 210 f., owies od 2,50 do 2,55 za 140 f., grykę od 4,00 do 4,20 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 7,00 do 7,10 za 215 f.

Warszawa 2 września. (Ceny zboża płacone na r. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki — ul. Nowo-Wielka 28). Za pnd w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 95—98, średnia 90—94, posiednia 90—92. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 71—73, posiednie 63—68. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 70—75. Owies krajowy 85—88. Groch polny wazniejszy 96—101. Gryka 82—96. Uspokojenie targu więcej ożywione ceny stałe. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,00 za korzec. Pszenica 6,60 Jęczmień 4,00—4,20. Owies 3,40.

Gdańsk, 2 września. Tendencja i ceny bez zmiany.

Łomża, 2 września. Pszenica 5,40—5,90 rb., żyto 3,60—4,00, jęczmień 0,00—4,00, owies 2,40—2,80 rb., gryka 0,60—0,90 rb., groch 0,90—0,00.

ZARZĄD PŁOCKIEGO TOWARZ. DLA DROBNEGO KREDYTU

uprasza PP. Składników i Producentów zboża o nadesłanie do Towarzystwa cenników i próbek żyta i pszenicy do siewu wraz wykazem średniego zbioru z morga słomy i ziarna, oraz z objaśnieniem, na jakim specjalnie gruncie dany gatunek najlepiej się udaje. Nadto pożądanem by było dla Zarządu otrzymanie cenników i warunków kupna od innych składów i sklepów, np: ze skórami szewskimi i rymarskimi, z narzędziami rolniczymi i ze wszystkiem tem, co mógłby Zarząd sprowadzać dla członków Płockiego Towarzystwa. Nadmieniamy dla objaśnienia, że Towarzystwo liczy 950 uczestników, przeważnie z pomiędzy gospodarzy wiejskich, w znacznej części z pomiędzy miejskich rzemieślników, oraz wiejskiej i miejskiej inteligencji.

Jadwiga Krulikiewicz

Dyplomowana Nauczycielka śpiewu i solowego, udziela lekcji

Stanisław Krulikiewicz

Dyrektor Tow. Muzycznego udziela lekcji fortepianu. Hotel Poznański Nr 4 od godziny 4 do 5.

O G Ł O S Z E N I A.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
BRACI ŻÓŁTOWSKICH
W PŁONSKU.

Poleca jako specjalność znanej dobroci sieczkarnie, w ni-
czem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie
i maneże przenośne od 6—8 koni, olamcające dziennie
od 80—120 korcy. Tamże do sprzedania 2 lokomobile
8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało
używane — **Sprzedaj na raty.**



Powszechnie znany **ARAGO St. Górskiego** najskuteczniejszy na wyniszcze-
nie odcisków. Cena 30 i 50 kop.

PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie-
dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.

AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania ze-
bów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje
jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się
w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.

EKSIKANS od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia
Cena 25 kop. włosów i usunię-
cia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. **Sprzedaj w aptekach i składach aptecz-
nych. Laboratorium ST. GÓRSKIEGO. Warszawa, Leszno № 4.**

BIURO UNGRA

w Warszawie, Aleja Jerozolimska 84
(róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie **Meble nowe i używane.** Wielki
wybór **Mahoni.** Ceny niskie.

Wstrząśnięcie
naśladowanych
Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki
LELIWA
w składach aptecznych i Aptekach.

WINA KRYMSKIE
Tokmakowa i Mołotkowa
w Ałuszcie.

REPREZENTACJA I WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ na Królestwo Polskie

Warszawa, Graniczna 8

Dom Handlowy „Bracia Lenzinowy”.

Bicze, szteki, szpicróżgi
Skórzane przybory myśliwskie
magazyn A. Wagnera w Płocku.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania pod-
daszy można dostać u A. Wagnera
w Płocku.

DO SPRZEDANIA

W lesie Junoszyce v. Józefkowie gm. Brudzeń
drzewo tajne wszelkich wymiarów: sosno-
we, dębowe i brzozone;
drzewo wyrębione: deski, bale, szprychy
obładry;
na tamowanie: kantówka, kłenica i
gonty;
drzewo na opał: sosnowe, brzozone, gra-
bowe i olchowe.

O B I C I A
GŁÓWNY SKŁAD FARB

i wielki wybór obić papierowych: sprzeda-
je rolę tapet od 8 k. i złożonych od 15 k.
Przy większych zakupach znaczny rabat.
Resztki do 10 rolek za połowę ceny.
Pokost rygiński i farby do dachu znacznie
stańiały.

M. Krubiner

w Płocku ulica Grodzka, wprost Kołna.

KAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskie-
go) została odnowiona, zgodnie z wyma-
ganiami najnowszych ulepszeń technicz-
nych. Odświeżono wszystkie gabinety z wan-
nami; przyciemniono utworzoną została druga
klasa wani i łaźni. Zakład otwarty zo-
stał d. 17 lipca r. b. z czem poleca się
względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

OBICIA w wielkim wyborze sece-
syjne i w pasy. poleca
Moritz Lemenstein
w Płocku.
Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

WINA najlepsze różne, wszelkie
towary kolonialne
poleca
Moritz Lemenstein
w Płocku.

Życzący sobie nabyć
wielką Encyklopedję Meyera

w językach niemieckim lub rosyjskim bez
zadatku i na rozplaty miesięczne po rb. 2,
zechę złożyć swój adres w Redakcji „Ech
Płockich i Łomżyńskich” dla M. S.
Oprócz wspomnianych encyklopedyj są jesz-
cze inne książki na podobnych warunkach
do nabycia. Książki dostarczane będą odrazu.

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka
elektrycznego składające-
go się z 1 dzwonka, 1 baterji,
2 przycisków, 200 drutu, gwoździ
tasmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
fonograf Lyra z 3 wal-
kami Edissona Śpiewy
polskie orkiestry.
Namysłowskiego.
Śniurca 33.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

Za pozwoleniem Ministerjum Finansów
otwiera się w Warszawie

7-ia klasowa szkoła handlowa
A. UBYSZA

Szkoła korzysta ze wszystkich praw ko-
meryjnych szkół Ministerjum Finansów,
przy niej jest przygotowawcza klasa i in-
ternat. Prośby na imię Dyrektora szkoły
o przyjęcie nowo-wstępujących uczniów
przyjmują się codziennie, oprócz świąt, od
od 10 do 2-iej po południu w kancelarji
szkoły, przy ulicy Koszykowej № 11, m. 8.
Egzaminy wstępne i poprawki uczniów by-
łej komeryjnej szkoły Laskusa naznaczo-
ne na 2 (15) września r. b.
Przyjęcie uczniów odbywać się będzie do
przygotowawczej 1 i 2 klasy, a także do
pozostałych klas, o ile okażą się wakują-
ce miejsca.

TRYKI

rasy Rambouillet sprzedaje dominium
Dulsk, przez Dobrzyń n. Drwęcą.

Posażki terrakotowe i cementowe
jako podłogi w sklepach, korytarzach
i spiżarniach nadeszły do magazynu
A. Wagnera w Płocku.

Do sprzedania
DWIE BELKI ŻELAZNE

nowe 7 cali grubości i 10 łokci długości
każda. Wiadomość u Myszkiewicza, wła-
ściciela domu w Starym Rynku.

Grób murowany

na cmentarzu katolickim w Płocku do
sprzedania. Wiadomość w redakcji.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna N 3
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprowadza cudzoziemki

ZARZĄD

ZEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wisle wysła parostatki
nie należące do Syndykatu Żeglugi

C O D Z I E N N I E

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Płocka do Warszawy o godz. 6 wiecz.
z Płocka do Włocławka „ 5 1 rano
z Płocka do Włocławka „ 5 1 po poł.
(oprócz piątków).
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
z Warszawy do Płocka o g. 11 1 w nocy
z Warszawy do Włocławka „ 9 rano
(oprócz piątków).
z Włocławka do Warszawy o g. 12 1 po p.
z Włocławka do Warszawy o g. 11 w nocy
(oprócz piątków).
z Włocławka do Płocka o g. 11 w nocy
(oprócz piątków).
z Włocławka do Płocka o g. 12 1 po p.
Uwaga. Nocne parostatki posiadają miejs-
ca sypialne numerowane.

O S O B A

w średnim wieku, posiadająca kwalifikacje
naukowe, poszukuje miejsca zarad do za-
rządu domem i opieki nad dziećmi, które
może przygotować do gimnazjum. Wiad-
mość w księgarni W-go Miecznikowskiego.

SKRADZIONO.

w nocy z d. 10 na 11 w Ramutowie parę
klaczy cugowych z uprzężą i wozem. Je-
dna klacz kara, druga szpakowata z wy-
paloną koroną cesarską na szyi po pra-
wej stronie. Ktoby spostrzegł gdziekol-
wiek te konie raczy dać znać właścicielowi
Ramutowa, gminy Rogozin.

Lekcji freblowskich

ze słowem udzielam, a także muzyki.
Wiadomość ul. Misjonarska, dom p. Gher
w mieszkaniu p. Łapińskiej.

U C Z E Ń

potrzebny do zakładu fryzjerskiego
J. Kalinowskiego w Płocku
ulica Tumska. Pożądany ze wsi.

Skład drzewa opałowego
i węgla kamiennego
CZESŁAWA ROSTKOWSKIEGO

istniejący od roku 1890 przeniesiony zo-
stał z domu p. Kostusiewicza do domu
W. Brochockiego vis-à-vis poczty w Płocku.

Ceny przystępne.

Z czem polecam się względem Szanownej
publiczności.

Czesław Rostkowski.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenbergja.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści
i materiałów piśmiennych.